

# Czy konkursy w instytucjach kultury mają jeszcze sens?

TEATR 29.08.2016, 01:00



• Piątkowe protesty (MIECZYSLAW MICHALAK)

Witold Mrozek



TEATR  
WROCLAW

**T**rwa protest przeciwko zmianie dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu, jednej z najlepszych polskich scen. Setki ludzi manifestowały w teatrze i pod odpowiedzialnym za teatr urzędem marszałkowskim. Poparcie wystosowały teatry z całej Polski, głos zabrał także ruch Obywatele Kultury.

W konkursie wybrano Cezarego Morawskiego, który jest znany przede wszystkim jako aktor serialowy. Jak przypomina zespół teatru, Morawski został uznany za winnego narażenia na 9,2 mln zł straty Związku Artystów Scen Polskich, którego był skarbnikiem – choć ostatecznie sprawę umorzono. Przede wszystkim jednak w opinii zabierających głos artystów Morawski nie ma kompetencji do utrzymania wysokiego poziomu artystycznego Teatru Polskiego. Ma za to poparcie dolnośląskiego PSL, za jego kandydaturą głosowali również komisyjni przedstawiciele PiS-owskiego ministra Glińskiego. W odróżnieniu od poprzednich protestów i konfliktów, regularnie wybuchających wokół wrocławskiej sceny, ten nie jest zogniskowany na osobie Krzysztofa Mieszkowskiego, dyrektora Polskiego od 10 lat, a od jesieni posła Nowoczesnej i politycznego oponenta PiS. Choć Ryszard Petru próbował na wczorajszej konferencji z Mieszkowskim (zespół teatru odciął się od upartyjnienia protestu) wpisać sprawę w nurt „dobrej zmiany”, to konflikt i problemy wrocławskiego teatru sięgają dawniejszych czasów. A zawiniły w nim wszystkie partie tej i poprzedniej kadencji.

## Okrągły stół

Chodzi o dobro teatru, utrzymanie wysokiej pozycji i jakości artystycznej. Chociaż podczas protestu Mieszkowski razem z aktorami tańczył na scenie do „Children of the Revolution”, reprezentująca zespół Anna Ilczuk powiedziała jasno: „Nie opowiadamy się za konkretnymi nazwiskami”. Zespół uznał program Morawskiego za zbiór lektur szkolnych, a propozycje współpracy z reżyserami – za obietnice bez pokrycia. O rezygnację zaapelowali m.in. Agnieszka Glińska, Joanna Szczepkowska, Maciej Englert czy Monika Strzępka – przedstawiciele bardzo odległych od siebie teatralnych światów.

Zespół artystyczny ma trzy postulaty: 1) niepowoływanie Morawskiego na stanowisko dyrektora; 2) zwołanie okrągłego stołu ws. Teatru Polskiego we Wrocławiu; 3) przyjęcie na mediatorów w sporze szefów Instytutu Teatralnego w Warszawie: Doroty Buchwald i jej zastępcy, prof. Dariusza Kosińskiego

To rozsądna propozycja, dająca każdej ze stron szansę wyjścia z kryzysu z twarzą. Podległy ministerstwu Instytut Teatralny cieszy się zaufaniem i autorytetem w środowisku – ponad podziałami. To zaufanie będzie bardzo potrzebne, by naprawić błędy popełnione przez urząd marszałkowski w ostatnim roku, o których wielokrotnie pisaliśmy w „Wyborczej”. Powoływanie dyrektora poważnej instytucji na osiem dni przed rozpoczęciem sezonu to szczyt nieprofesjonalizmu. Okrągły stół mógłby pomóc zakończyć pat między teatrem, ministrem i marszałkiem.

## Konkursy mają sens?

Prezes ZASP Olgierd Łukaszewicz apelował we Wrocławiu, aby ministerstwo wzięło odpowiedzialność za Teatr Polski i uczyniło go sceną narodową, jak krakowski Stary Teatr i warszawski Teatr Narodowy. Ten postulat, motywowany znaczeniem dolnośląskiej sceny, podnoszony był za czasów poprzedniego rządu. Dziś w kontekście politycznego konfliktu między dotychczasowym dyrektorem a wicepremierem Glińskim oraz przede wszystkim prób resortowego ingerowania w programy instytucji na linii ministerstwo - artyści jest nieufność. To mogłoby być najlepsze rozwiązanie, pod warunkiem że w resorcie tli się jeszcze odpowiedzialny konserwatyzm z czasów Tomasza Merty, zastępcy poprzedniego PiS-owskiego ministra kultury Kazimierza Ujazdowskiego.

Z pewnością sprawa Teatru Polskiego powinna skłaniać do przemyślenia systemu konkursów na dyrektorów instytucji kultury. Członkowie komisji są często nie ekspertami, ale jedynie szablonami głosującymi zgodnie z wskazówkami mocodawcy. Tak było i tym razem: do komisji marszałek powołał m.in. swojego rzecznika prasowego, a minister – Dariusza Wieromiejczyka, dyrektora departamentu narodowych instytucji kultury. Dyskusja nad kandydaturami trwała kwadrans, a podległa marszałkowi urzędniczka uciszała wybitnego reżysera Krystiana Lupe reprezentującego ZASP. Nic dziwnego, że w ostatnich latach wielu najlepszych polskich artystów straciło zaufanie do systemu konkursowego. We Wrocławiu padła nawet piłkarska metafora – gdy Barcelona szuka trenera, to nie rozpisuje na to stanowisko konkursu. Być może rozsądnym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie w ważniejszych teatrach rad powierniczych – na podobieństwo tych funkcjonujących w niektórych muzeach. Wymagałoby to jednak zmian w ustawie o prowadzeniu działalności kulturalnej.

\*\*\*

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach. [Zapisz się](#) na newsletter kulturalny i szukaj inspiracji na czas wolny.



Zaproś znajomych do dyskusji

## Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym

